

maru



TYGODNIK

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 2

Gorzów, dn. 4 – 10 maja 1947 r.

Nr 17

**W
miesiącu**



**Matki
Bożej**

„Chwalcie łąki umajone... Królowej Anielskiej śpiewajmy... Pod Twoją obronę...” — rozbrzmiewają modlitewne pieśni. Łączą się z hymnem zawieszonego pod niebem skowronka, ukrytego w zieleni krzewów słowika. Dźwięczą w brzęku owadów, w poszumie lasów i pól, w bezszelestnej modlitwie kwiatków.

Pieśń pochwalna ku czci Maryi, Królowej nieba i ziemi, pieśń ludzi i ziemi i ziemi całej, każdego stworzenia i roślinki odzywa się w majowe dni, ściele się chwilę na wonnych dymach kadzidel przed figurą lub obrazem Maryi i płynie w górę do stóp Najświętszej Pani.

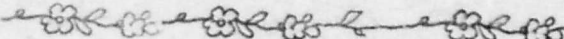
I mówi Jej o miłości dusz ludzkich i ziemi całej.

Bo któżby Maryi nie kochał? Nie ma takiego serca, któreby nie zabiło żywszą miłością ku Maryi w Jej miesiącu.

W miesiącu maju niech nie będzie rycerza, czy rycerki, który nie uczyłby szczególnie Maryi. Niech w tych pieśniach pochwalnych, jakie z całej ziemi popłyną do nieba, nie braknie naszej modlitwy. Bądźmy na każdym nabożeństwie, przystrońmy kwiatami figury i obrazy Maryi. A razem z tymi kwiatami ziemskimi złożymy u stóp Maryi niewiedzące kwiaty naszych cnót i dobrych uczynków, kwiaty naszej gorącej miłości ku Maryi.

Na północnym krańcu Polski, gdzie potężny Bałtyk muska swymi

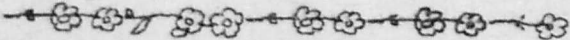
falami brzeg i wyrzuci przezroczy-
sty bursztyn wznosi się wieś ka-
szubska — Swarzewo. Mała ta osa-
da rybacko-rolnicza leży nad zato-
ką pucką nad t. zw. małym morzem
i słynie z kościoła górującego nad
całą okolicą strzelistą wieżą, w nim
zaś figurą Matki Boskiej — pow-
szechnie zwanej Matki Boskiej
Swarzewskiej.



M A J

Wśród pól zielonych
Kapliczka mała,
W niej postać biała
W wieńców koronie.
Rząd rozmodlonych
Ocząt jak kwiatki,
Do Bożej Matki
Wzniesione dłonie...
Jak pod niebiosy
Niosą, po chmury,
Radosne chóry
Ptaszkowie leśni —
Tak dzieci głosy
Niosą w ofierze
Gorliwie, szczerze
Modlitwę, pieśni.
Już zmrok liliowy
Na ziemię spływa.
Słońce dobywa
Ostatnie blaski,
Na jasne głowy
Kładzie dłoń złotą,
Niosąc z pieszczotą
Żar Bożej łaski.

A. Kw.



Dla Matki Bożej

O mój Boże, już maj, a tu nic, ani
kwiatuszka, ani zieloności żadnej,
skarży się Hanka Maryśce i Kasi.
Trzebaby już kapliczkę ubrać, a tu
niema czym.

Trudno, wiosną taka późna! Ja-
koby był marzec, a nie maj, pocie-
sza ją Marysia.

Chodźmy opatrzyć jako tako ka-
pliczkę, namawia Kasia.

Poszły więc wszystkie trzy do ka-
pliczki, stojącej za wsią. Marysia z
Kasią zabrały się do uporządkowa-
nia ołtarzyka, a Hanka stoi i patrzy
tylko.

A czemu ty nic nie robisz, tylko
się nam przyglądasz?

A bo mi chodzi po głowie, jakby
kapliczkę przystroić i tak mi smu-
tno, że nic nie mam...

Nie poradzisz nic na to!

A może i poradzę. W miasteczku
u ogrodnika takie cudne są kwiatki
i to w doniczkach, nie więdnące. —
Żeby tak trochę takich mieć.

Trzebaby kupić, ale za co?

Pewno dużo kosztują!

A pewno, że kosztują. Ale czy to
Matka Boska nie warta tego. Mam
2 złote, które sobie zaoszczędziłam,
może która z was...

Ja mam złotówkę.

A ja także złotówkę.

I pobiegly rankiem, jeszcze przed
wschodem słońca do ogrodnika pod
miasteczkiem.

A czego chcecie tak wcześnie —
zapytał trochę zdumiony ogrodnik.

Po kwiatki tu przyszliśmy, rzekła Hanka.

Poco wam kwiatki? Na wesele?

Do kapliczki Matki Bożej.

A macie za co kupić?

A mamy rzekły z dumą.

Poszli do cieplarni. Dziewczeta aż omiemiały z podziwu, takie tam cudne były kwiaty.

Macie dziewczynki, cztery kwiaty najładniejsze, jakie mam.

A ile chcecie za nie, spytały.

A dużo macie na to?

Cztery złote.

Ogrodnik się uśmiechnął. Dajcie mi dwa złote, będzie dosyć.

Wracały szczęśliwe. Wieczorem, gdy cała wieś jak zwykle zebrała się na litanie, ludzie nie mogli się nadziwić, że tak pięknie w tym roku ołtarz był ustrojony. A dziewczynkom były radośnie serca, bo im się zdawało, że Matka Najświętsza na nie spogląda ze słodkim uśmiechem i że im dziękuje za kwiaty.

Przy bursztynowym brzegu

Cudami słynący wizerunek ma w sobie czarującą moc — ta właśnie Matka Boska stała się nie tylko patronką rybaków, lecz została puklerzem narodowości i zachowała Kaszubów w miłości do religii i polskiego narodu.

Było to bardzo dawno, bo jeszcze w XV wieku. Na wyspie helskiej, dziś w półwysep zamienionej pracą fal Bałtyku wznosił się skromny kościółek, a w nim panowała Matka

Boska z dzieciatkiem na jednym, z berłem w drugim ręku. Czuwała na tej wysuniętej placówce morskiej nad życiem pracowitych rybaków, ratowała ich przed wzburzonymi balwanami morskimi, była ostoją i pociechą dla pozostałych w domu żon i dzieci, gdy ojciec rodziny puszczal się w małej łodzi w dal niezmierzoną, by zdobyć dla swoich i siebie pożywienie. Cudami zasłynął wizerunek Bogarodzicy, wielu zawdzięczało Opiekunce życie i dobrze im było razem: Matce Boskiej z wiernymi rybakami — rybakom ze swą Niebieską Patronką.

Ale nadszedł wiek XVI. Z sąsiednich krajów dochodzić zaczęły i na Hel błędy religijne. Pewnej części rybaków podobała się niemiecka wiara — zostali lutrami. Zdrada taka nie mogła się podobać Królowej Niebieskiej. Nie chciała karać wiarołomnych rybaków, tylko w ciemną noc opuściła kościół helski i przeniosła się przez fale małego morza do Swarzewa.

Nazajutrz rano wieść groźna rozległa się po osadach — zginęła Matka Boska — zginęła Patronka i Opiekunka — gdzie mogła się podziać? Nie trudno było znaleźć miejsce. Na połowach będący rybacy widzieli jasność idącą przez falę w kierunku swarzewskiej kepy — tam zatem udali się Hellanie i posądzwszy Swarzewian o kradzież odebrali posąg Maryi, niosąc go z powrotem ku helskiej świątyni. Na nie jednak zdały się usiłowania ludzkie, wobec boskiego postanowienia. Oto bowiem po kilku dniach

powtórzyło się zjawisko owej nocy, a figura Matki Boskiej znów znalazła się na wybrzeżu swarzewskim nad źródłem. Powtórny znak obrania sobie nowego miejsca przez Patronkę stał się decydującym. Figurka Matki Boskiej została umieszczona w wielkim ołtarzu kościoła w Swarzewie, na miejscu zaś znalezienia wizerunku stanęła kapliczka.

I słynie miejsce cudami, a odpusty gromadzą tłumy Kaszubów do Swarzewa, bo ta Matka Boska zachowała religię katolicką, zachowała polskość przez długie, długie wieki po dzisiejszy dzień. I cieszą się Kaszubi swą Opiekunką, wielbią Jej imię i hołdy składają dwa razy do roku, a nie ma Kaszuba, któryby choć raz w życiu nie przybył na odpust, nie pomodlił się u stóp Patronki rybaków, nie napił się wody z uświęconego źródła.

Zagadki

Nie ma ust, a gwiżdże,
nie ma skrzydeł, a leci,
nie ma też rąk —
stwierdzić muszę —
a z głowy zrywa kapelusze.

Co to jest?

W piecu mieszkam.
W krótki czas
Mogę spalić cały las.
Mogę także skrzywdzić cię,
Tylko wody lękam się.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Piechowiak Antoni, Chojno pow. Rawicz. Na życzenie wysłamy wkrótce nasz kalendarz. Będzie to jakoby nagroda. Fotografie kościołów z Ziemi Odzyskanych będziemy częściowo umieszczać. Proszę pozdrowić rodzinę i małą Terenię.

Wszystkim dzieciom nie możemy tym razem odpisać. Wiele listów leży jeszcze na stole i na te odpiszemy w następnym numerze. Wszystkie dzieci pozdrawiamy i życzymy powodzenia w nauce.



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Groźba

Ojciec: Gdzieś siedział, łobuzie zatracony?

Syn: Byłem z wędką na rybach.

Ojciec: Wiecznie siedzisz nad jeziorem! Utop się, tylko utop, to ci takie łanie sprawię, że już ci się odechce na zawsze łowienia ryb.

Dobra odpowiedź

— Czy wiesz, Jasiu, dlaczego pisklęta wykluwają się z jajek?

— Tak.

— Powiedz!

— Dlatego, że się boją, aby ich nie ugotowano razem z jajkami.